

# Nowe zadania uniwersytetu

KAROL MUSIOŁ

Dawno temu uniwersytety uznawano powszechnie za fundament każdego cywilizowanego państwa. Świadomi tego byli również fundatorzy krakowskiego Studium Generale. Król Władysław Jagiełło postawił przed uniwersytetem kilka zadań, w tym:

- wzmocnienie władzy królewskiej i wzrost potęgi państwa;
- walka z błędami i wadami społeczeństwa;
- rozwój nauki.

Moim zdaniem, te zadania są ciągle aktualne (z wyjątkiem wzmocnienia władzy królewskiej). Drugie zadanie nie jest w żadnej mierze mniej ważne od trzeciego również w naszych czasach.



Fot. Andrzej Kobos

W demokratycznym systemie kierowania państwem, który budujemy w naszym kraju od dwudziestu pięciu lat, chcielibyśmy, aby decyzje obywateli dotyczące rozwoju Polski i Europy, naszych rodzin i każdego z nas, były racjonalne, podejmowane w oparciu o wiedzę i wiarygodne informacje. Jeżeli społeczeństwo podejmuje błędne decyzje, a powodem jest niewiedza, nierzetelne informacje lub nieuzasadnione lęki kreowane przez niekompetentnych dziennikarzy lub polityków, to zagrożona jest istota demokracji, a państwo może znaleźć się w poważnych tarapatach.

Wszystkie partie polityczne w Polsce deklarują, iż chcą budować innowacyjną gospodarkę i system społeczny oparty na wiedzy. Nikt nie ma monopolu na tworzenie innowacyjnych rozwiązań i wiedzy. Jednak to uniwersytety (uczelnie wyższe prowadzące badania naukowe) są instytucjami, które powstały po to, aby poszukiwać prawdy, rozszerzać horyzonty ludzkiej wiedzy i dostarczać innowacyjnych rozwiązań we wszystkich dziedzinach nauki dla dobra ludzi. Przekazywanie społeczeństwu prawdy i wiedzy przez uczelnie nie może być skierowane i ograniczone tylko do studentów. Do tego ma wszelkie prawa również pozostała część naszej społeczności. Jak nigdy dotąd, potrzebny jest jak najszybszy udział uniwersytetów w podnoszeniu poziomu wiedzy społeczeństwa przez obronę myślenia naukowego, nauczanie ustawiczne we wszystkich dziedzinach oraz dostarczanie rzetelnych informacji. Uniwersytety Trzeciego Wieku, Akademie 30+, i tym podobne inicjatywy, to za zdecydowanie za mało.

Te zadania uczelni są pilne, gdyż czekają nas ważne dla przyszłości Polski dyskusje: o gazie łupkowej, o energetyce (w tym o energetyce jądrowej), o genetycznie modyfikowanej żywności itp. Chcę podkreślić: te same problemy stoją przed całą Europą.

Już w tej chwili mamy wiele do odrobienia. Chciałbym raz jeszcze przytoczyć wyniki ankiety omówionej przez Piotra Zagórskiego i Piotra Cieślińskiego w „Gazecie Wyborczej” z dnia 21.08.2012. Badania prowadzono w 10 krajach Europy i USA. 16 000 losowo wybranych osób odpowiadało na 22 pytania z elementarnej wiedzy. W Polsce badania przeprowadzał OBOP.

Oto kilka wybranych odpowiedzi. Ponad połowa ankietowanych Polaków uważa, że:

- atomy są mniejsze od elektronów (jak rozmawiać o energetyce jądrowej?);
- zwykłe pomidory nie mają genów, a mają je tylko te genetycznie modyfikowane (jak rozmawiać o GMO?);
- słońce emituje tylko światło jednej barwy – białej (60%) (czyżby nigdy nie widzieli tęczy?);
- można wziąć antybiotyk przy wirusowym zapaleniu gardła (72%) (i często bierzemy).

Ale tylko 7% ankietowanych w Polsce uważa iż Słońce kręci się dookoła Ziemi (Francuzów, Brytyjczyków i Holendrów jest tu ponad 20%!). Oznacza to, że potrafimy przekazać społeczeństwu ważną informację w niezafalowanej postaci.

Skąd biorą się takie odpowiedzi? Ankietowane osoby nie są przecież głupcami. Są reprezentatywną próbką naszego społeczeństwa. Te informacje, które nas zdumiewają, ankietowane osoby biorą głównie ze zbioru dostępnych wszystkim informacji, który umownie nazywam publiczną przestrzenią informacyjną (PPI). Ta przestrzeń jest tworzona przez prasę, TV, Internet, kazania itp. Wyniki ankiety odzwierciedlają wiarygodność informacji w PPI. Wiele osób jest bezbronnych przy korzystaniu

► z informacji w PPI, gdzie pomieszane są informacje prawdziwe z fałszywymi, zwykłe bzdury z rzetelną wiedzą.

Również niektórzy pracownicy wyższych uczelni i instytucji badawczych zdecydowanie zbyt często wzmacniają „ciemną stronę PPI”. Prowadzi to do erozji autorytetu ludzi nauki, nauczycieli akademickich oraz wyższych uczelni. Według tej samej ankiety, prawie 25% Polaków określa naukowca jako osobę niebezpieczną, a ponad 1/3 uważa, iż naukowcy kłamią dla własnych korzyści. Nie tak dawno mieliśmy do czynienia z przykładem takiego postępowania. Ciekawe jak wyglądają cytowane wyniki sondażu po tym wydarzeniu?

Uniwersytety nie mogą trwać w dostojnym bezruchu i muszą walczyć nie tylko o prawdę w nauce ale i prawdę w PPI. Uczelnie muszą reagować na publiczną promocję głupoty i niekompetencji, na dezinformację oraz erozję swojego statusu. Moim zdaniem, szkolnictwo wyższe w Polsce wchodzi w kryzys analogiczny do tego, który rozpoczął się na Uniwersytecie Jagiellońskim w połowie XVI wieku. Jak najszybciej potrzebne są zmiany na miarę decyzji Komisji Edukacji Narodowej. Potrzebny jest reformator na miarę Hugona Kołłątaja i z jego uprawnieniami.

Trzeba zmienić przede wszystkim relacje między uczelniami a mediami.

- Konieczna jest współpraca uczelni i wszystkich mediów w przybliżaniu społeczeństwu sensu, procesu i wyników badań naukowych. Przekaz takiej informacji musi być zróżnicowany w zależności od odbiorców (młodzi, starsi, poziom wykształcenia), przygotowany na różnym poziomie, ale zawsze przedstawiony językiem zrozumiałym dla odbiorcy.
- Uczelnie powinny wspomagać dziennikarzy. Tekst dotyczący spraw naukowych powinien być tworzony wspólnie przez naukowca i dziennikarza tak, aby był zrozumiały w czytaniu i zachował przekaz naukowy. (Tak pracuje się nad tekstami w Atomium Culture).
- Uczelnie lub grupy uczelni (KRASP, KRUP, ...) powinny tworzyć własne media (głównie internetowe), w których zamieszczane będą aktualne komentarze, uwagi i przedstawione będą aktualnie prowadzone badania naukowe. Te media muszą być źródłem wiarygodnych informacji o uczelniach i nauce dla dziennikarzy i wszystkich zainteresowanych.

Przed nami są również nowe zadania na poziomie europejskim. Głównie z nich, to skuteczne włączenie polskich uczelni do Europejskiej Przestrzeni Badawczej (ERA) oraz Europejskiej Przestrzeni Edukacyjnej. Chciałbym zacytować fragmenty raportu zespołu ERAB (European Research Area Board) powołanego przez Komisarza UE ds. Nauki:

*Europejska Przestrzeń Badawcza (ERA) jest niezbędna. W związku z wyzwaniem, przed którym staje nasza planeta, więc i Europa, musimy działać – i to działać już teraz. W przeciwnym razie Europa nie tylko zostanie zmarginalizowana na rynku globalnym, ale także nie będzie zdolna skutecznie działać w rozwiązywaniu najważniejszych problemów.*

*Dlatego też potrzebne jest odważne przywództwo w realizacji działań w sześciu poniższych obszarach, aby do 2030 roku można było doprowadzić do w pełni funkcjonującej ERA.*

*Grand Challenges współczesnego świata:*

- zmiany klimatu;
- bezpieczeństwo i zasoby energetyczne;
- zasoby wodne;
- starzenie się społeczeństw;
- ochrona zdrowia;
- zrównoważony rozwój dla wszystkich.

*Te wyzwania są ogromne i wymagają radykalnej zmiany naszego sposobu myślenia, pracy i prowadzenia badań – zmiany na skalę niespotykaną dotąd w naszej historii.*

*Zmianę tę nazywamy „Nowym Renesansem”, aby świadomie przywołać dawną, analogiczną rewolucję w myśleniu, życiu społecznym, nauce.*

Czy nasze ministerstwo, środowisko akademickie i naukowe myślą podobnie? Czy w Polsce mamy plan finansowy i organizacyjny włączenia polskich uczelni do grona tych uniwersytetów, które wytyczają kierunki rozwoju nauki na świecie? Nowe zadania uniwersytetu, te na poziomie kraju i te na poziomie europejskim, wymagają dużego wysiłku organizacyjnego oraz nowego, renesansowego sposobu myślenia. Potrzebni są reformatorzy z determinacją Kołłątaja oraz silni politycy z wyobraźnią. Zmiany są konieczne, gdyż tylko one mogą spowodować, że przestaniemy być lokalnymi uniwersytetami, niemającymi praktycznie wpływu na to, co się dzieje nie tylko na świecie, ale i w Polsce.

Czy uda nam się te zmiany wprowadzić? Myślę, że nie, gdyż:

- aktualny kryzys nie jest jeszcze wystarczająco głęboki, aby powstała konieczność przeprowadzenia tak trudnych reform;
- rektorzy są głównie zajęci rozwiązaniem codziennych problemów uczelni i nie mają ani pieniędzy ani władzy koniecznej do przeprowadzenia takich zmian;
- politycy nie podejmą działań obniżających słupki popularności przed następnymi wyborami, które zdarzają się co chwilę;
- każda reforma zostanie oprotestowana przez jakąś część środowiska akademickiego, co zostanie wykorzystane przez aktualną w danym momencie opozycję do celów politycznych;
- dla większości środowiska akademickiego i naukowego, „święty spokój” jest cenniejszą wartością, dlatego współpraca z mediami nie ruszy z koniecznym rozmachem i nie zostanie też podjęta walka o rzetelność informacji w PPI.

Jeżeli myślę się w moich przewidywaniach to z radością przyznam się do nieuzasadnionego czarnowidztwa i błędów w ocenie sytuacji.

KAROL MUSIOŁ

Uniwersytet Jagielloński